

HELENA KUŚMIERZAK

ur. 1930; Bujanica



Miejsce i czas wydarzeń	Bujanica, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bujanica, II wojna światowa, brat, matka, strach, napad, złodzieje, kradzież, strach

Napad rabunkowy w czasie okupacji

Przyszli bandyci nas obrabować, to było za okupacji niemieckiej: „Otwierać, otwierać!”, z latarkami, świecą w nocy, myśmy myśleli, że to Niemcy. Przed Niemcami nie było żadnego oporu, trzeba było robić to, co oni kazali. To byli bandyci, złodzieje, Polacy. Była taka komora, spiżarka i tam wisiały nasze rzeczy, to wszystkie były pozabierane. Kurtka, buty śniegowce, oni wszystko pokradli. Pistoletem do mojego brata, do głowy [przystawili]: „Oddaj pieniądze. Oddaj pieniądze, bo zostaniesz zastrzelony.”. To byli, ci którym brat szył, oni przychodzili z [czymś do] szycia, [do nas]. W dzień wszystko przejrżeli, gdzie, co było. Między nimi, był szewc. Ja już byłam taka panienka, czternaście, piętnaście lat mogłam mieć, już pantofelki chciałam, brat mnie lubił – najmłodsza dziewczynka byłam, siostra. Poszedł do tego [szewca] zamówić dla mnie pantofelki czarne z ładnej skóry, już na wysokim obcasie były, pamiętam. Później poszłam odebrać te pantofelki, najpierw się zaliczkę dawało, później były zrobione. Brat dał mi pieniądze, poszłam, zapłaciłam, przyniosłam, nie mogłam się napatrzeć, takie czarne, błyszczące. Przecież to nie lakierki były, tylko ze skóry były. Postawiłam na stole i tak stały, patrzyłam się na nich z radością, że mam takie nowe pantofelki. Właśnie w tym czasie było, że w nocy przyszli i poświecili po tym pantoflach. Nie zabrali, bo to oni robili, te pantofle. To wiedzieli, że to są moje, że dla mnie zrobili, nie zabrali. [Tak samo] ich szwagra kurtka wisiała uszyta, co brat szył, powieszona, tak wisiała, gotowa do zabrania. Poświecili, to też wiedzieli, że to jest ich szwagra, nie brali tego. Tylko wszystko nasze rzeczy i pieniądze, żeby brat oddał. [W pewnym momencie] zaczęli rozmawiać, we dwóch byli, jak, co ma, który mówić, słyszać było, jak rozmawiali. To mama w tym czasie do brata: „Józiu, uciekaj z tymi pieniędzmi oknem.”. Brat wtedy nie posłuchał mamy, nie chciał uciekać. Mówi: „Mamo, tam stoją pewno za oknem, to mnie zabiją.”. Wyjął te pieniądze, rzucił na stół, to zabrali. Na odchodne, jak odchodzili, to strzelił w sufit, a ja pierwszy raz w życiu usłyszałam tak blisko strzał. To była noc, ja leżałam, spałam, ale wtedy, jak oni przyszli rabować, to się obudziłam, wszystko słyszałam. Jak ja się tego wystraszyłam

strzału, jaki to był huk, niesamowity. Tak, żeby nas postraszyć. Mówili, żeby za nimi nie wyglądać, nigdzie nie meldować, bo przyjdą i pozabijają nas wszystkich. Tak mnie rzucało na łóżku ze strachu.

Data i miejsce nagrania	2015-05-19, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"